

Andrzej Małkiewicz

10 września 2022

„Chiński blok”?

Ciekawostka, która może mieć znaczenie, ale nie musi. Z polskiej perspektywy widzimy Rosję i jej sojuszników. Nieco inaczej może to wyglądać z innych perspektyw. Indyjska telewizja (nadająca po angielsku) OneIndia, informując o sporze Indii z Pakistanem dotyczącym islamskich terrorystów w Kaszmirze, stwierdziła 8 września, że Pakistan ma poparcie „bloku chińskiego”, do którego zaliczyła też Rosję (*India, France propose designating two Pak terrorists at UN, but will they face the Chinese block*, https://www.oneindia.com/india/india-france-propose-designating-two-pak-terrorists-at-un-but-will-they-face-the-chinese-block-3459019.html?ref_medium=Desktop&ref_source=OI-EN&ref_campaign=Home_Special_Block – dostęp 8 września 2022 r.).

To taka drobna zmiana perspektywy: już nie Chiny należą do bloku rosyjskiego, tylko Rosja – do chińskiego. Czy w Delhi – skąd bliżej do Pekinu niż do Moskwy, spostrzeżono, że Chiny wysunęły się na dominującą pozycję, a osłabiona wojną Rosja stała się ich wasalem? A może to tylko niezręczna wypowiedź dziennikarza?

„South China Morning Post” informował, że 7 września we Władywostoku Putin przemawiał na Wschodnim Forum Ekonomicznym. Wyraźnie podlizywał się Chinom. Podkreślał wzrastającą „rolę krajów regionu Azji i Pacyfiku”, zapewnił, że partnerstwo z nimi stwarza „kolosalne nowe możliwości dla naszych ludzi” (*Ukraine war: Defiant Putin says invasion will strengthen Russia, hails ‘growing role’ of Asia-Pacific in global affairs*, www.scmp.com/news/world/russia-central-asia/article/3191661/defiant-putin-says-war-ukraine-will-strengthen – dostęp 10 września 2022 r.).

A dodam, że Chiny od czasu zakończenia wojny koreańskiej nigdy, pod żadnym pozorem, nie wpuszczały na swe terytorium armii radzieckiej/rosyjskiej. Ich polityka zawsze była bardzo ostrożna. Dopiero w 2021 r. po raz pierwszy wojska rosyjskie pojawiły się na terytorium Chin w celu wspólnych manewrów (*Russia launches war games with China amid tensions with US*, http://timesofindia.indiatimes.com/articleshow/93931810.cms?utm_source=contentofinterest&utm_medium=text&utm_campaign=cppst – dostęp 8 września 2022 r.). Czyżby Pekin uznał, że już nie musi się obawiać?

A teraz właśnie skończyły się wspólne manewry nad Amurem i Oceanem Spokojnym, po rosyjskiej stronie granicy.

Z pewnością Putinowi bardzo zależało, by jego armia dobrze się sprawiała na tych manewrach. Nikt nie informuje oficjalnie o ich szczegółach – to zrozumiałe, rosyjscy wojskowi popełniają masę błędów, ale tego akurat nie popełnili, by ujawniać kondycję swych sił na Dalekim Wschodzie. A Chiny zawsze były nadzwyczaj oszczędne w publikowaniu informacji o swej armii. Można jednak przypuszczać, że Rosja skierowała tu najlepsze jednostki – pokazanie sojusznikowi swej siły jest dla niej bardzo ważne.

I w rezultacie sprawdziło się jedno z moich wcześniejszych przypuszczeń, o którym pisałem przed kilku dniami. Ofensywa podjęta przez Ukraińców na południu, w sytuacji skierowania na odległe manewry najlepszych rosyjskich oddziałów, mogła być zadaniem samodzielnym, i w tym charakterze przyniosła pewien sukces, bo zniszczono sporo sprzętu przeciwnika i wyzwolono niewielki fragment kraju w pobliżu Chersonia. Ale przypuszczałem, że może to być „zmyłka” odwracająca uwagę od przygotowania innej, ważniejszej akcji.

Rosjanie dali się chwycić. Nie mając w dyspozycji innych sił (bo pojechały nad Ocean Spokojny), zaczęli ściągać w pobliże Chersonia najlepsze wojska z frontu na wschodzie, tym samym ogałając go. I właśnie tam, pod Charkowem, Ukraińcy dokonali zasadniczego uderzenia, posunęli się do przodu o 50 km, wyzwalając kilka miast, w tym 30-tysięczny (przed wojną) Kupiańsk (Куп'янськ) i 20-tysięczny Łyman (Лиман).

Dlaczego Rosjanie złapali się na ten podstęp? Czyżby prawdziwe były ironiczne oceny dziennikarzy, że ich armiami dowodzą „kanapowi stratedzy”. Putin na pewno nie ma wykształcenia wojskowego. Pewnie nie wie, że w każdym porządnym podręczniku strategii można znaleźć zalecenie, by przed rozpoczęciem zasadniczej akcji podejmować działania pozorujące w innym miejscu. Jest to tak trywialne, że dziś każdy dowódca wojskowy traktuje pierwsze ataki jako zmyłkowe, przez co podstęp musi być szczególnie sprytnie przygotowany, by mimo wszystko zadziałał. Ale, jak widać, Rosjanie są „nietrywialni”.

Co więcej, przygotowanie ataku na wschód od Charkowa musiało być poprzedzone zgromadzeniem sił. Satelity szpiegowskie są w stanie takie gromadzenie namierzyć. Rosja ma ich całą chmarę. Czyżby jednak nie wykryły? A może Putin, tak zaabsorbowany zrobieniem dobrego wrażenia na Chińczykach, nie zwrócił uwagi na doniesienia?

Ćwiczenia właśnie się skończyły. Pięćdziesiąt tysięcy rosyjskich żołnierzy znad Amuru pewnie szybko przerzucą na Ukrainę, użyją w walce. To radykalnie utrudni położenie armii ukraińskiej. Dobrze wykorzystana kilkudniowe „okienko”, ono jeszcze trwa, ale nie będzie długie. Co prawda, żołnierz po poligonie jest zmęczony, a przez to mniej sprawny, a obsługa nowoczesnego sprzętu wymaga dużej sprawności, ale o tym nigdy wcześniej w Rosji nie myślano, więc pewnie mechanizm się powtórzy. Żołnierze wymęczeni manewrami i podróżą przez pół świata będą się bili poniżej swych możliwości. Ale, tak czy inaczej, są to najlepsze wojska jakie ma Rosja.

Na razie były dowódca armii amerykańskiej w Europie, generał Ben Hodges, 9 września zakpił w wywiadzie dla „Newsweeka”, że pół roku po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na pełną skalę „podobno druga najlepsza armia w świecie jest teraz drugą najlepszą armią w Ukrainie” (Michael Wasiura, *Ukraine Will Retake Crimea Within a Year, Former U.S. Europe General Says*, <https://www.newsweek.com/ukraine-will-retake-crimea-within-year-former-us-europe-general-says-1741204> – dostęp 10 września 2022 r.).